

MAGDALENA OZIMEK

Uniwersytet Opolski

O cechach życia w *nowym kapitalizmie*. Richard Sennett i inspiracja dla antropologii neoliberalizmu*

Features of the Life under New Capitalism.
Richard Sennett as Inspiration for the Anthropology
of Neoliberalism

ABSTRAKT

Obowiązujące stosunki ekonomiczne zawsze związane są ze specyficznymi praktykami kulturowymi. Te praktyki kulturowe dostarczają ram dla doświadczania *status quo*. Współczesny neoliberalizm wydaje się formą kapitalizmu szczególnie przywiązaną właśnie do praktyk kulturowych, w istocie ideologicznych, które skrywają rozmaite relacje władzy, przymus i strukturalne zależności, także te ekonomiczne. Pozostają przy tym trudno uchwytny. Richard Sennett tak nacechowany współczesny kapitalizm nazywa *nowym kapitalizmem*. Jego analiza zmian instytucjonalnych, ale i osobistych, społecznych kosztów dostarcza krytycznych opisów, które mogą być inspiracją dla antropologii neoliberalizmu. Ta zaś jawi się jako konieczna w obliczu zarysowanej problematyki.

SŁOWA KLUCZOWE

kapitalizm, nowy kapitalizm, Richard Sennett, antropologia neoliberalizmu, kultura, ideologia

ABSTRACT

Binding economic relations are always related with specific cultural practices. This practices provides a framework for experience *status quo*. The modern capitalism seems to be a form of capitalism, which is especially attached to cultural practices, in essence ideological, which hide the relationship of power, constraint, structural dependencies, also these economical. They are difficult to recognize. Richard Sennett these type of capi-

* Niniejszy artykuł jest przepracowaną wersją referatu O cechach życia w nowym kapitalizmie. Richard Sennett jako wskazówka dla zaangażowanych badaczy polityczności zaprezentowanego na konferencji Kapitalizm. Nowa fala imperializmu, Pobierowo 5-10.09.2016 r.

talism called a *new capitalism*. His analysis of institutional changes, but also personal, social cost, provide critical descriptions, which are may be a inspiration for anthropology of neoliberalism. And this – anthropology of neoliberalism – it appears necessary in the context of title issue.

KEY WORDS

capitalism, new capitalism, Richard Sennett, anthropology of neoliberalism, culture, ideology

CYTOWANIE

Ozimek Magdalena (2016). O cechach życia w *nowym kapitalizmie*. Richard Sennett i inspiracja dla antropologii neoliberalizmu. „Studia Krytyczne” NR 3: 121-137.

Wstęp

Obowiązujące stosunki społeczno-ekonomiczne w danym momencie historycznym stanowią zawsze swoistą formę dla żyjących w ich ramach: są zarazem punktem odniesienia oraz doświadczenia rzeczywistości, którą owa formacja urząda. U podstaw tej – jak i każdej innej – formacji leży typ własności. Jednakże współcześnie poprzestać na wypowiedzeniu tego stwierdzenia, to tak jak nic nie powiedzieć na temat współczesnych nam stosunków społeczno-ekonomicznych. Jednym z częstych komentarzy badaczy marksistowskich na temat samego Karola Marksa i jego krytyki kapitalizmu jest stwierdzenie, że Marks nie docenił potencjału przepoczwarczenia się kapitalizmu i jego możliwości dostosowawczych, przybierania rozmaitych, byle efektywnych, form. Wydaje się, że ta lapidarna myśl jest jednocześnie zaproszeniem do podjęcia wysiłków na rzecz rozpoznania owych form, ich reprezentacji i konsekwencji, skierowanym do tych, którzy poczuwają się do bogatej tradycji krytycznej w naukach społecznych.

Nowy kulturowy ideał kapitalizmu – neoliberalizm i ideologia

System gospodarczy nie funkcjonuje sam z siebie – wymaga adaptacji do codzienności, niejako tłumaczenia swych mechanizmów, ciągłej reprodukcji, cyrkulowania przeświadczeń społecznych, które go naoliwiają. Jednym słowem: wymaga wytworzenia specyficznych dla siebie praktyk społecznych i kulturowych. Nie inaczej jest w przypadku współczesnego nam kapitalizmu. Jednakże ten kapitalizm – w formie neoliberalizmu – jest wyjątkowo chytry. Jego aparatura kulturowa jest nadzwyczaj rozbudowana i przenikająca do najgłębiej położonych społecznych (bo zazwyczaj zbiorowych) struktur recepcji i wyobrażeń rzeczywistości, co zarazem zapewnia mu niewątpliwy sukces w perspektywie długiego trwania. W rezultacie wypadnie mówić o hegemo-

nii neoliberalizmu w rozumieniu nadanym przez Antonio Gramsciego. Głównie dzięki zaprzęgnięciu do służby ideologicznej całego spektrum zdrowych rozsądków, zapewniających cyrkulację treści ideologicznych (hegemonicznych) jako obiegowych *prawd* i wyjaśnień (zob. np. Gramsci 1961: 13–14). Jest to zarazem teza niniejszego tekstu. Inspirując się Richardem Sennettem i jego *nowym kapitalizmem*, pragnę pokazać ów *nowy kapitalizm* (neoliberalizm) jako uposażony w szeroki wachlarz praktyk kulturowych, stanowiących jego cechą szczególną. Innymi słowy: będę traktowała *nowy kapitalizm* jako określony typ konfiguracji kulturowej podług objaśnień terminologicznych Jana Szczepańskiego. Socjolog ten zwracał uwagę, że szersze układy kulturowe powiązane z ideami, przedmiotami, urzędzaniem itp. pozostające w funkcjonalnej relacji z danym elementem, nazwać należy kompleksem kulturowym. Np. samochód stanowi także cechę kultury, w związku z czym można mówić o samochodowym kompleksie kultury. Niektóre kompleksy zaś poddają się łączeniom, w wyniku czego powstaje szersza funkcjonalna całość – *konfiguracja kulturowa*, określana chociażby przymiotnikowo za pomocą np. dominującej technologii w danym kręgu kulturowym. Konfiguracja może koncentrować się wokół idei społecznych oraz doktryn politycznych i ekonomicznych, ale i i metodyki organizacji pracy, czy instytucji społecznych i politycznych. W takiej optyce odrębną konfigurację kulturową od socjalizmu tworzy kapitalizm, charakteryzuje się bowiem innymi elementami, które waloryzuje, takimi jak: własność prywatna, liberalizm polityczny i ekonomiczny, itd. Analogicznie konfiguracja kulturowa socjalizmu, w ramach której waloryzuje się własność uspołecznioną itd. Podobnie zasady podziału dochodu, organizacji instytucji społecznych i politycznych, etyka gospodarcza, stanowią dla obu tych formacji dystynktywne cechy dla tworzonych przez nie konfiguracji kulturowych, które składają się na zbiór wartości wokół których organizowane jest życie społeczne (Szczepański 1972: 87–89). Ufundowana na danej formacji (w powyższym rozumieniu) kultura, spaja społeczne doświadczenie rzeczywistości. Praktyki kulturowe, jakie w jej ramach mają miejsce nadają owemu doświadczeniu sens, dostarczających codziennych naturalizacji *status quo*.

W związku z tym wyrażam przekonanie, że istnieje paląca potrzeba tego, co Loïc Wacquant nazwał antropologią neoliberalizmu, która – wedle redaktorów tomu *Zwodnicze imaginarium. Antropologia neoliberalizmu* – miałyby na celu zadawać następujące pytania: jak neoliberalizm kształtuje stosunki społeczne; jak buduje swoista kulturą oraz jak jednostki rozpoznają się w jej ramach (Burszta, Jeziński, Rauszer 2016: 13–14). Taka postać krytyki kapitalizmu i wiwisekcji mechanizmów naturalizujących, które mu towarzyszą, jak powiadają redaktorzy tomu *Zwodnicze imaginarium* byłaby nacechowana na swój sposób autoetnograficznie,

z uwagi głębokie doświadczenie poprzez przedmiot uprawianej krytyki, które nie jest możliwa z perspektywy zewnętrznej. Świadomość zatem tak ulokowanej materii badań wysuwa roszczenia do umiejscowienia także siebie (autora/badacza) w analizowanej rzeczywistości. Wyjaśnia to zarazem inspirację, za którą obrałam prace Richarda Sennetta, który nie stroni w swych publikacjach od osobistych doświadczeń. Michael Burawoy wskazuje tego autora także jako przedstawiciela socjologii publicznej (Burawoy 2010: 531). Niemniej w niniejszym artykule traktuję Richarda Sennetta jako potencjalnego antropologa neoliberalizmu. Ciekawą przesłanką – poza osobistymi doświadczeniami samego autora – są egzemplifikacje, po jakie sięga Sennett. Są nimi nierzadko jednostkowe przypadki w postaci wywiadów. Dzięki takiej metodzie eksploracji obranej problematyki, amerykański socjolog czyni niejako uchwytnym to, co nieuchwytnie, uchodząc poza obszar ścisłej kwantyfikowalności i zarazem podejmując wyzwanie opisu. Deskrypcja jednak – wszelako mająca czasem charakter studiów przypadku – dotyka także wspólnotowych konsekwencji opisywanych zjawisk, powstających wskutek rozmijania się wyuczonych wcześniej zwyczajów, wartości, potrzeb z oczekiwaniami neoliberalnego Lewiatana. Jak powiada Sennett, obecna formuła w jakiej funkcjonuje gospodarka wymaga wykształcenia idealnej istoty ludzkiej, która sprawdzi się w tym porządku (Sennett 2010: 8). I to na wychwycenie tej charakterystyki zorientowany jest pisarski wysiłek amerykańskiego socjologa.

Tak usytuowane praktyki społeczne i kulturowe w kapitalizmie są niczym innym jak praktykami ideologicznymi. Nie są one li tylko iluzorycznym obrazem świata, jakimś krzywym zwierciadłem, tudzież anturażem – są one namacalną, żywą rzeczywistością, wobec której nie sposób zając zewnętrznej pozycji. W tym sensie neoliberalizm zgodnie z tym, co pisał Wacquant: „nie jest reżimem ekonomicznym, ale politycznym projektem formowania państwa, narzucającym dyscyplinarny «workfare», «prisonfare» i motyw indywidualnej odpowiedzialności w służbie utowarowienia” (Wacquant 2012: 129). Nie oznacza to bynajmniej, że nie jest formą stosunków ekonomicznych – przeciwnie. Główna przesłanka polityczności neoliberalizmu zasadza się na ich naturalizacji, w tym pod postacią kulturowej internalizacji i daleko idącego sprzęgnięcia (ale i nierozdzielności) praktyk społecznych z ich ekonomicznym podłożem. Ciekawym i jak się wydaje adekwatnym opisem praktyk społecznych i kulturowych rozumianych jako ideologia (neoliberalna) jest propozycja Slavoję Žižka, który zwraca uwagę, iż w tym przypadku deskrypcja uwarunkowań społecznych, to stanowczo za mało. Znany skądinąd z popkulturowej oprawy swych analiz słoweński filozof, ideologię rozpatruje w odniesieniu do matrycy religii. W tym celu przywołuje rejestry, jakie według Hegla charakteryzują religię: doktryna, wiara, rytuał. Za ich po-

mocą rozpisuje gamę ujęć ideologii. Doktryna to oczywiście zespół idei, przekonani i koncepcji. Jak powiada Žižek jest to etap ideologii „w sobie”. W tym zakresie celem ideologicznym jest przekonanie do idei, zaś celem krytycznym jest uchwycenie „niewysłowionej stronniczości”. Z kolei w zakresie wiary ideologia ma się materializować, urzeczywistniać. Wpisuje się w to koncepcja interpelacji Louisa Althussera i jego Ideologiczne Aparaty Państwa, powołujące podmiot odgórnie oraz koncepcja Michela Foucaulta, jego wytwarzania władzy od dołu w postaci wytworzenia rządomyślności. Zarazem stanowi to etap przejścia od ideologii „w sobie” do „dla siebie”. Rytuał zaś jest spontanicznym doświadczeniem ideologii i jednocześnie etapem ideologii „dla siebie”. Ponadto ten rejestr jest nad wyraz symptomatyczny dla współczesnego nam kapitalizmu i najważniejszy z uwagi na tezę i zakres przedmiotowy niniejszej analizy. Otóż, Žižek podkreśla, że ze względu na obecny rozwój mediów i technologii oraz możliwości dotarcia ideologii do najbardziej intymnych zakątków naszego życia, mamy do czynienia w istocie ze zmniejszeniem roli ideologii. Bowiem jednostki nie opierają się w swych działaniach na wierze bądź wyznawanej ideologii. System omija w swej reprodukcji ideologię jako taką. W zamian napotykaemy obszerny katalog regulacji prawnych, przymusów ekonomicznych. Rzecz jednak w tym, że otaczająca nas zewsząd rzeczywistość stanowi przestrzeń przenikania się treści pozaiideologicznych z treściami ideologicznymi. Ostatecznie zatem nieideologia przepoczwarza się w ideologię – ideologiczne działa w formie nieideologicznego (Žižek 2009: 336–347). Racjonalnie objaśniona organizacja sfery pracy, formy zarządzania, naturalizacja mechanizmów wyzysku i dominacji bez wątpienia wpisują się w takie doświadczenia ideologii, a być może są jednych z jej najważniejszych przyczółków, co zresztą trafnie wyłuszcza Sennett i co będzie przedmiotem mojego zainteresowania w niniejszych rozważaniach.

Od żelaznej klatki do nowego porządku

Jak już wspomniałam na wstępie, w centrum mojej uwagi stawiam *nowy kapitalizm*. Niemniej już samo określenie nie jest wolne od pułapek. Otóż, dookreślenie *nowy* traktować trzeba raczej jako pewne określenie historyczne, które pozwala na identyfikację czasu i cech. Niemniej, nie sposób obejść się bez zastrzeżenia, iż nie konstytuuje ono zupełnie nowej jakości, mimo, że u samego Sennetta takie sugestie pobrzmiewają. Mowa raczej o specyficznym *continuum* – nowym etapie i przeobrażeniach formy faktycznie – parafrazując Wacquanta – istniejącej hegemonii lub jej ewentualnej korekcie. Wszak *nowy kulturowy ideał kapitalizmu* wytwarza nowy katalog pożądanych dyspozycji. Niemniej w sensie gatunkowym niezmiennie pozostajemy w obszarze kapitalizmu. Warto odnotować

jeszcze dwa problematyczne momenty, jakie wiążą się z kategorią *nowego kapitalizmu*. Intuicyjnie może zrodzić się przekonanie, iż zachodzi w tym przypadku jakiś rodzaj wartościującej relacji, wyrażającej się w nierzadko fałszywym dualizmie: było lepiej – jest gorzej. Waloryzacja w takiej postaci jest właściwa sentymentalno-emocjonalnemu rozpatrywaniu problemu. Zatem w postawionym zadaniu krytycznym badacz winien być świadomym takiego zabiegu i włączyć go w ów krytyczny ogląd. Zmylić nie powinno także nazewnictwo, jakie Sennett stosuje na potrzebę dystynktywnego wyróżnienia tytułowego *nowego kapitalizmu* od *kapitalizmu społecznego*. Ponownie należałoby nie ulegać złudzeniu, iż „dawny” kapitalizm przejawiał szczególną troskę o społeczeństwo. Taka interpretacja ponownie wprowadza fałszywą waloryzację. *Nowy kapitalizm* nie jest bowiem mniej społeczny, ale też *społeczny kapitalizm* nie jest bardziej społeczny od *nowego kapitalizmu*. Niuanse z tym związane staną się jaśniejsze w toku prowadzonego wywodu.

Spróbujmy zatem naszkicować obydwa kapitalizmy, aby zyskać jasność co do charakteru obojga. Jednym z fundamentalnych wyróżników, jaki im Sennett przypisuje, to struktury organizacyjne, urzeczywistniające dwie odmienne logiki. Model *kapitalizmu społecznego* autor wiąże z rozważaniami Maxa Webera na temat biurokracji oraz militaryzacją społeczeństwa. Otóż wojskowy tryb pracy, cechujący się swoją chłodną racjonalnością został przeniesiony na porządek cywilny. To właśnie konstrukt „żelaznej klatki” jako forma organizacji pracy, zarządzania został ufundowany na modelu militarnym. Pracy w ramach takiej struktury przyświecała przede wszystkim stabilność, które była zdecydowanie postawiona ponad doraźny zysk. Struktura ta miała charakter piramidalny – z wąską częścią u góry i szeroką podstawą u dołu. Dzięki czemu maksymalizowano szansę predykcji, przede wszystkim z uwagi na przejrzystość, jaka z tej organizacji wynikała, również w stosunkach wzajemnych. Przejrzystość relacji władzy i pełna świadomość co do własnej pozycji – choć często niskiej – sprawiała, że wtłoczeni w tę strukturę ludzie byli w stanie ją zaakceptować i zinternalizować. Istotne były w tym względzie także konsekwencje w warstwie komunikacyjnej. Sennett zwracał uwagę na drogę, jaką musiały przebyć delegowane z góry zadania, które podług piramidalnej organizacji musiały przejść kilka stopni w dół zanim dotarły do samych podstaw, wskutek czego otwierała się przestrzeń dla mediacji w ramach tych zadań, czy też interpretacji ich treści. Tym samym pracownicy poszczególnych szczebli zyskiwali poczucie sprawczości – jakkolwiek można mniemać, że nieco złudne – lub przynajmniej poczucie wpływu na wprowadzanie zmian. W dalszej perspektywie te „możliwości działania” miały się walczyć przyczyniać do zabezpieczenia stałości i stabilnego trwania takiej struktury (całość opisu *kapitalizmu społecznego*: Sennett 2010: 15–32). Nader symptomatyczna egzemplifikacja

takiego procesu pada w nieco innym fragmencie *Kultury nowego kapitalizmu*. Sennett na podstawie swoich badań objaśnia położenie pielęgniarki/salowej, pracującej w szpitalu publicznym. Jej płaca jest dość niska. Mimo to nie podejmuje ona decyzji o zmianie miejsca pracy, chociaż istnieje taka możliwość. Przejście na stanowisko w szpitalu prywatnym skutkowałoby poprawą położenia materialnego. Jak tłumaczy amerykański socjolog, to poczucie sprawstwa, pożytku danej pracy, skutecznie blokuje decyzję o zmianie miejsca pracy, co zarazem jest swoistą gratyfikacją w obliczu niskiego zarobku. Wówczas bowiem niezadowolenie łączy się z silnym zaangażowaniem (Sennett 2010: 31). Poza stabilnością i przejrzystością piramidalna konstrukcja była nośnikiem ważnej obietnicy włączenia do społeczeństwa (Sennett 2010: 60). Domniemywać można, że to ten aspekt skłonił autora *Korozji charakteru* do nazwania tego modelu kapitalizmu społecznym. Nie bez znaczenia jest stosowna dlań racjonalizacja czasu. Rozumienie czasu przebiega na kanwie mechanizmu odroczonej gratyfikacji, właściwej etyce protestanckiej, mającej znacząco przyczyniać swoim modelem pracy do rozwoju zachodniej gospodarki kapitalistycznej. Perspektywa czasowa miała charakter długoterminowej strategii (długiego trwania) (Sennett 2010: 27). Kategoria strategii zaś podkreśla militarne nacechowanie przyjętej terminologii.

Przeobrażeń, które zadały kres tego typu organizacji instytucjonalnej Richard Sennett upatruje w burzliwym okresie roku 1968. To wówczas, jak podkreśla, ujawnił się postulat zrzucenia jarzma *żelaznej klatki*. Zaznaczania wymaga fakt, iż Sennett nie jest entuzjastą ówczesnych postulatów. W jego przekonaniu doprowadziły one do rozchwiania porządku instytucjonalnego. Poza wszystkim stwierdzić należy, że taki był właśnie polityczny zamysł protestujących. Postulaty bowiem były swoistym aktem oskarżycielskim ówczesnego ładu, a programowym celem miał w minimalnej wersji opór wobec niego, a maksymalnego jego zmiana. Niemniej Sennetta niepokoi rezultat tamtych walk. Otóż, wskutek przełomów 1968 roku wbrew obietnicom nie powiększono zasobów wolności. Co więcej, stworzono wręcz nowe formy wyzysku i dominacji. Pod hasłem wolności pojawiło się nowe zniewolenie (Sennett 2010: 5–6). W korelacji z przemianami w sektorze gospodarczym, rozchwiania porządku z Bretton Woods, przyniosło to tragiczne skutki (Sennett 2010: 32 i n.). W opinii krytyków zaistniała sytuacja przyniosła chaos, zaś apologetki i architekci tych zmian postrzegają je w kategoriach nowego rozdziału (Sennett 2010: 15–18). Wytwarza się poniekąd specyficzne dyskursy dotyczące modernizacji, ale i tych, którzy na tych zmianach zyskali bądź wręcz przeciwnie.

Co zatem przyniósł ów nowy porządek? Jakiego typu instytucje stanowią jego kościec? W Sennettowskim wokabularzu odnajdujemy określenie organizacje typu MP3. Metaforyka ta wynika z kilka podstawowych przesłanek. Otóż, odtwarzacz MP3 cechuje się tym, że można zamieścić

w jego pamięci ogromny zasób nagrań, które mogą być dowolnie zaprogramowanie, podobnie ich kolejność może być skompilowana w dowolny sposób. Za całość tych możliwości odpowiada procesor będący niejako centrum dowodzenia. Całość podlega więc wielokrotnej konfiguracji, wyrażającej doraźne zapotrzebowanie (Sennett 2010: 40–44).

Spróbujmy zatem przełożyć wspomnianą metaforę odtwarzacza MP3 i scharakteryzować instytucje nowego typu. Jako podstawową cechę Sennett wskazuje dostosowawczość i krótkodystansowość. W przeciwieństwie do poprzedniego modelu operuje się w ich ramach nie perspektywą długiego trwania, lecz potrzeby np. projektu, a zatem formy raczej krótkoterminowej, aby następnie zaadaptować się do wymagań danego czasu. Konsekwencją optyki temporalnej jest znaczny spadek zaangażowania pracowników, funkcjonujących w tej strukturze. Chroniczna niestabilność ma być rękojmą rozwoju. Chaos, jak powiada Sennett, jest stanem pożądanym przez niecierpliwych inwestorów, oczekiwaniu szybkich zysków. Diametralnie odwraca to logikę odroczonej gratyfikacji. Sytuacja ta powstała w wyniku przeobrażeń własnościowych i uwolnienia kapitału. W rezultacie władza stała się przymiotem udziałowców i ich doraźnych zamierzeń. Ciągła zmiana bowiem jest świadectwem tego, co dobre. Pomimo tego, iż ich struktura organizacyjna składa się z poszczególnych elementów, pozornie od siebie niezależnych, co bardziej horyzontalnym układem aniżeli ściśle hierarchicznym, to skutek w aspekcie komunikacyjnym i kontrolny, wskazuje na coś zgoła odmiennego. W warstwie deklaratywnej poddane zostały one procesowi demokratyzacji w postaci spłaszczenia. Jednakże wbrew temu w niniejszym modelu nie ma miejsca na mediacje. Ścisły nadzór, jaki sprawowany jest nad delegowanymi zadaniami, a tym samym pracownikami efektywnie wspierany jest przez rozwój nowych technologii. Subtelny, acz ścisły nadzór nie tworzy już przestrzeni negocjacji czy sprawczości. W tym przypadku mamy do czynienia z oczekiwaniem tylko wykonawstwa, niekoniecznie refleksyjnego. Zwierzchnictwo, jakiego doświadcza się w obrębie tych organizacji ma bowiem charakter bezpostaciowej władzy (choćby za sprawą e-maili) i różnych zakamuflowanych form zdominowania. Co więcej, sama władza podlega koncentracji i sięga w głąb za sprawą rozwiniętych form kontroli, dzięki czemu elastyczność specjalizacji struktur może być dowolnie eksploatowana w odpowiedzi na panujące trendy rynkowe i konieczność dostarczenia określonych dóbr na rynek. Instytucje wręcz są wymyślane od nowa, co efektywnie koreluje z opłacalnością chaosu. Biurokratyczny typ panowania został wyparty na rzecz charyzmatycznych liderów. Tymczasem doły – jakbyście w kontekście poprzednio omawianego modelu powiedzieli – mogą z łatwością zredukowane w wyniku zastępowalności pracy ludzkiej przez maszyny (Opis nowego kapitalizmu: Sennett 2010: 32–66).

W świetle tych elementów autor *Kultury nowego kapitalizmu* szczególnie rolę przypisuje branży *consultingowej*. Smar na mechanizmy nowego kapitalizmu, jak to określa, wprowadził drastyczny rozdział pomiędzy wpływem i działaniem a odpowiedzialnością za ich efekty. *Consulting* ma dawać ideologiczny sygnał egzekwowania władzy, budując dystans i zdejmując zarazem odpowiedzialność za przeprowadzoną restrukturyzację (Sennett 2010: 46–49). Znalazło to swoje potwierdzenie w procesie polskiej transformacji. Plan wprowadzenia gospodarki wolnorynkowej w Polsce, w której właśnie dokonano się przekazanie władzy z rąk Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rozpoczęto przygotowania do wyborów kontraktowych, miał charakter zewnętrzny. Odrzucenie gospodarki centralnie planowanej dla ówczesnych decydentów wydawało się krokiem wręcz naturalnym jako rozwiązanie problemu narastającego kryzysu ekonomicznego. Jednakże przekształcenia własnościowe zyskały znacznie radykalniejsze oblicze niż przewidywano chociażby w niektórych kręgach „Solidarności”. Stało się tak za sprawą *consultingu*. Wpływ na gospodarkę światową, jaki miał Międzynarodowy Fundusz Walutowy (MFW), okazał się kluczowy w sytuacji, gdy kraj miał ogromne zadłużenie, a sytuacja wewnętrzna ulegała pogorszeniu. Kierunek koniecznych zmian okazał się oczywisty, podczas gdy MFW pozostawało pod zasadniczym wpływem ekonomistów ze szkoły chicagowskiej. Ci stają delegatami na Polskę w celu opracowania planu przejścia do gospodarki rynkowej, co było warunkiem dla udzielenia Polsce pożyczek. Misja ta przypadła Jeffrey’owi Sachsowi i Davidowi Liptonowi, przy czym nazwisko tego pierwszego jest głównie kojarzone. Architekci polskiej transformacji w istocie byli doradcami nierzadko niezwiązanymi bezpośrednio z miejscem swego działania. Jak pisze Naomi Klein (2007: 213): „Choć Sachs był wolnym strzelcem, niezatrudnionym na stałe ani przez MFW, ani przez amerykański rząd, w oczach wielu czołowych działaczy «Solidarności» był obdarzony niemal mesjanistyczną mocą”. I tutaj jest *clou*, a mianowicie brak powiązania konsekwencji działań z ich wykonawcami i w rezultacie brak odpowiedzialności za skutki wywołanie tymi działaniami. Jane Hardy zwraca uwagę na tryb, w jakim owi architekci pracowali. Otóż, przylatywali na kilka dni, spędzali ten czas w pięciogwiazdkowym hotelu, aby następnie odlecieć do innego miejsca na świecie, gdzie również wdrażali programy naprawczy dla tamtejszych gospodarek. Utało się wówczas powiedzenie o „chłopcach z Mariotta” – widywanych doradcach, gdy ci wychodzili z hotelu (Hardy 2010; Klein 2007: 212–220).

Konsekwencje osobiste jako rewers przeobrażeń instytucjonalnych

Jednakowoż omówione sfera instytucjonalna, to jedna strona medalu – przeobrażenia struktur organizacyjnych i stosunków pracy. Będące

niejako sferą bardziej formalną, publiczną. Jak zauważa Mariana Mazzucato, ryzyko podejmowane przez przedsiębiorstwa, szczególnie sektor finansowy jest uspołeczniane (wszelkiego rodzaju asekuracje), lecz zyski zostają sprywatyzowane (Mazzucato 2016: 263). Tak też się działo w przypadku omawianego powyżej *consultingu*. Zaslugi były udziałem doradców – sukces nosił etykietę z ich nazwiskami, lecz porażka była traktowana zgoła odmiennie. Proces racjonalizacji porażki w takim układzie wydaje się nader istotną kwestią. Idzie o bowiem o niepodważenie całości systemu. Stąd stawką jest dyslokacja owej porażki. Nierzadko zatem strukturalne właściwości i konsekwencje formacji społeczno-ekonomicznej przeobrażane zostają w eksces bądź zawinione dysfunkcje jednostek lub całych grup, niedostosowanie. W konsekwencji pojawia się przestrzeń dla traum, będących udziałem żyjących w warunkach *nowego kapitalizmu*. Nie ulega bowiem wątpliwości, że szeroko rozumiany pracy odciskają swoje piętno na życiu emocjonalnym, rodzinnym, wspólnot i jednostek.

Tym kwestiom Sennett pod koniec lat dziewięćdziesiątych poświęcił swoją książkę *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, bodaj najbardziej znaną jego pracę w Polsce. Podług tytułu, jakim opatrzona została ta partia artykułu, książkę tę można odczytywać ją bliską *Kultury nowego kapitalizmu*. W niej bowiem Sennett diagnozuje piętno, jakie neoliberalny porządek odciska bezpośrednio na człowieku. W wyniku funkcjonowania *nowego kapitalizmu* Sennett dostrzega deficyty społeczne, które w jego przekonaniu ująć można w trzech podstawowych wiązках problemów: lojalność wobec instytucji, zaufanie (formalne i nieformalne), wiedza instytucjonalna. Traumatyczne doświadczenie niepewności, przymusu dostosowawczości odnajdziemy pośród historii Rica, Rose, byłych pracowników IBM itp. Bezpośrednim skutkiem tych doświadczeń są określone lęki i frustracje pracowników. To, co stało się drugim biegunem poczucia stabilności i bezpieczeństwa, to dryfowanie, które było zerwaniem z linearnością ścieżki życiowej. Konieczność ciągłego podejmowania ryzyka staje się źródłem przygnębienia i chronicznego poczucia niepewności. Wszak praca staje się nieczytelna dla pracownika, podobnie wątpliwa jest wiedza pracownicza na temat jego pozycji własnej, a idąc dalej stopień utożsamienia z pracą jest nad wyraz niski. Wzorem kryteriów oceny rozwojowości instytucji, stałość oznacza skazanie na porażkę (Sennett 2006).

Jaki jest zatem katalog wspomnianych lęków i frustracji, wynikłych z przyjętych z konieczności reguł? Symptomatycznie występujące we wspomnianych wywiadach, stają się reprezentacją *nowego kulturowego ideału nowego kapitalizmu*. Z uwagi na postęp technologiczny, ale i kryteria w sferze pracy pojawia się widmo nieprzydatności. Automatyzacja i nadprodukcja wykształcenia sprawia, że pracownik pozbawiony jest

swojej wyjątkowości. Zastępowalność pojedynczych umiejętności, sprawia, że bliską wielu staje się obawa przed byciem nieprzydatnym. Tak też jest w przypadku Rica, z którym Sennett przeprowadza rozmowę (Sennett 2006: rozdz. 1). Podobnie marginalizacja stanowi zagrożenie. Uwypuklone jest to w zagadnieniu wieku i związanego z tym nabytego doświadczenia. Egzemplifikacja jest dość wymowna za sprawą historii Rose, która porzuca swój bar, aby spróbować swoich sił w agencji reklamowej w branży monopolowej, która doskonale znała dzięki temu, że prowadziła wspomniany bar. Jednakże jak się okazało, nie ma to najmniejszego znaczenia, bo doświadczenie zawsze spotykało się z niechęcią ze strony współpracowników. Jest ono bowiem postrzegane jako przeterminowane w obliczu oczekiwania nowych umiejętności i doraźnego dostosowywania się. Nowe umiejętności stają się cenniejsze niżli kunszt pracy i etyka dobrej roboty, które są wypierane przez powierzchowność i projektowy styl pracy (Sennett 2006: rozdz. 5). To potencjał staje się kryterium zastępując ocenę kompetencji. Stąd dobitną krytyką jest stwierdzenie braku potencjału, który podlega próbom kwantyfikacji, także poprzez dewaluację kunsztu i etyki dobrej roboty. Służy temu konstrukcja merytokracji opartej właśnie na potencjale. Obrazują to procesy rekrutacji, obsługiwane przez działy HR (human resources). Przebieg tych procesów i kryteria są dla pracowników niejasne. Ten brak wiedzy potęguje lęk przed oceną o nieprzydatności. W tym świetle także ocena posiadania lub nieposiadania talentu jest narzędziem wykluczania. Talent bowiem interpretowany w instytucjach MP3 jako pewna potencjalna umiejętność i zarazem wrodzona decyduje o zafunkcjonowaniu w ich ramach – jego brak oznacza zawieszenie w próżni. Potencjał staje się także kołem zamachowym konsumpcji i produkcji. Obrazują to na przykład takie produkty jak samochody typu SUV czy iPod. W pierwszym przypadku jak zaznacza Sennett znikomy jest odsetek nabywających takie auta, którzy udają się nimi w teren, szczególnie wymagający od pojazdu. Niemniej w samochodzie jest wyposażony w ten potencjał, a zatem, gdy kiedyś zaistnieje taka potrzeba lub chęć jego właściciela wykorzystanie tego potencjału, to ma taką możliwość. Podobnie rzecz się ma z iPodem i jego zasobem pamięci. Jest on tak ogromny, że prawdopodobnie jego posiadacz nigdy nie wykorzysta go w pełni, lecz – ponownie – ma taką możliwość. Na tym gruncie wstydem jest zależność, to niedawanie sobie rady. Następuje internalizacja odpowiedzialności nawet wtedy, gdy nie ma się na nie wpływu, aby zasygnalizować niezależność (Sennett 2006; Sennett 2012). Podobna narrację opisuje Jane Hardy (2010) w dobie polskiej transformacji. Wówczas elastyczność, w tym zatrudnienia, była wyznacznikiem rozwoju, a prawdziwą cnotą niezależność, przedsiębiorczość, a ostatecznie samozatrudnienie, mające wręcz zapewniać autonomię.

Warto zwrócić uwagę, iż scharakteryzowane powyżej lęki nierzadko ujawniają potencjał tworzenia nowych klasyfikacji ludzi zarówno w aspekcie społecznym, jak i ekonomicznym czy politycznym. Guy Standing podkreśla przywołuje kategorię *zbywatela* (*denizen*), która pokazuje dysonans pomiędzy deklarowaną równo wobec prawa a realnym różnicowaniem przez instytucje polityczne. Zbywatelem to ten, którego prawa obywatelskie realnie podlegają ograniczeniom. Zbywatelem można zostać w wyniku migracji, w tym ekonomicznej (imigranci to tradycyjna grupa zbywateli). Obywatel może być zredukowany do zbywatela poprzez postępowanie prawnego, regulacje lub ustawy, rosnącej penalizacji (większa liczba działań uznana za przestępstwa), zmiany ich statusu, podwyższenia kosztów utrzymania praw, odwołując się do norm moralnych nie spełniających chronionych kryteriów, Jak powiada Standing, współczesny zbywatelem jest sankcjonowany przez obecną politykę państwa i neoliberalizm, który wytworzył model społeczeństwa nie oparty na równym zasobie praw dla każdego (Standing 2015: 5 i n.). Ogromny udział w tym podziale ma potencjał o charakterze ekonomicznym (Domosławski 2016). W tym sensie warunki, jakie wykształciły się z wraz z *nowym kapitalizmem*, to proces szeroko zakrojonej prekaryzacji pracy i – posługując się tytułem Sennettowskim – jego osobiste konsekwencje. Poza wszystkim prekariat, także za sprawą wspomnianego Standinga, stał się kategorią, która pozwala na nazwanie procesu, jaki dotyka obecnie sferę pracy, której konstytutywną cechą jest niestabilność – utrata wszelkich stałych współrzędnych, dających poczucie bezpieczeństwa. Narastające nierówności społeczno-ekonomiczne wyrażają skalę wyzysku, jaki jest udziałem klasy pracującej, zmuszonej do świadczenia swojej pracy najemnej, w celach zarobkowych, ale i w celach uzyskania socjalnej asekuracji (system *workfare*). Co ważne, nierówności nie są li tylko zjawiskiem, które można oddać za pomocą konkretnej liczby. Jest to bowiem zjawisko wieloaspektowe. Trafnie wychwytyje tę kwestię Göran Therborn, stwierdzając, że nierówności „to pewien porządek społeczno-kulturowy, który większości z nas ogranicza możliwość prowadzenia w pełni ludzkiego życia, wpływa negatywnie na nasze zdrowie i szacunek do siebie oraz na nasze zasoby pozwalające uczestniczyć i działać w świecie” (Therborn 2015: 1). W sukurs przychodzi tutaj konceptualizacja płynnej nowoczesności zmarłego niedawno Zygmunta Bauman, który podkreśla wszechobecną krótkodystansowość i immanentną dostosowawczość. W miejsce stabilności pojawia myślenie kategorią indywidualnego projektu życiowego. Co więcej, jak powiada Bauman zanika wspólnotowa i oparta na państwie asekuracja od indywidualnych niepowodzeń, podmywając zarazem społeczne fundamenty solidarności. Jednostki zaś zostały obciążone większym zakresem odpowiedzialności niż dotychczas. Funkcje państwa, które do niedawna jeszcze świadczyły

o jego mocy, zostają zrzucane z jego struktur, co sam autorem nazywa rozwozem polityki z mocą (Bauman 2007: 7-11). Konieczność podejmowania ryzyka staje się źródłem przygnębienia i chronicznej niepewności. Stałość bowiem to skazanie na porażkę.

Warstwa semantyczna i ideologia *in praxis*

W ową kulturę nowego kapitalizmu wpisują się praktyki kulturowe, które w codzienny, zwyczajowy, wręcz przezroczysty, racjonalizują, tłumaczą i pomagają nazwać to, co składa się na całą gamę *zdrowych rozsądków* neoliberalnej hegemonii. Elementy te odnajdują się także w reprezentacjach językowych, którym francuski socjolog Alain Bihr poświęcił swoją pracę *Nowomowa neoliberalna*. Specyficzny wokabularz, pozwalający na nazwanie zjawisk, których doświadcza się w danym systemie jest nieodzownym dla sprawy jego legitymizacji. To nie tyle dodatek, co jego integralna część. Funkcją tego fenomenu bowiem jest nie tylko maskowanie klasowej optyki tego wokabularza, lecz uczynienie tegoż języka wspólnym dla tych przeciwległych biegunów struktury społecznej i upotoczenie go (Bihr 2008: 11, 13). Sennett poniekąd zdołał uchwycić tę wspólność i afirmację tegoż języka, chociażby w postaci żargonu korporacyjnego realizującego neoliberalne dążenia, ale i potocznego opisu sfery pracy.

Charakterystyczna dla warstwy semantycznej jest pewna przewrotność – odwrócenie znaczenia, które umacnia się przekonanie o słuszności *status quo*. Jest to jeden z podstawowych mechanizmów obok zacierania sensu, jakie odnotowuje Bihr (2008: 15-18). W takim układzie znaczeniowym *stabilność* oznacza stagnację. Stabilność bowiem nie ma moralnego prestiżu, bliższa jest stagnacji. Ponieważ *ryzyko* to wartość. W tym miejscu warto wspomnieć, iż konieczność opracowywania długoterminowej, życiowej strategii nie jest wolna od klasowej determinacji. Wspomniane ryzyko w praktyce jest pewnego rodzaju przywilejem, który nie jest dostępny każdemu. Wartość więc, o której była mowa, jest reglamentowana i dostępna klasom uprzywilejowanym, mogącym odpowiednio zabezpieczyć podejmowanie ryzyka. Jedną z fundamentalnych kategorii jest *elastyczność*, która oznaczać ma nowoczesność, odpowiadająca na potrzeby instytucji typu MP3 wedle określeń Sennettowskich. Jak podkreśla autor *Szacunku w świecie nierówności* kategoria *elastyczności* ma swoją historię, wywodzi je bowiem od zaobserwowanej analogii gałęzi drzewa, które uginają się pod wpływem podmuchu, lecz nie łamią się, tylko powracają do swojej wcześniejszej pozycji. *Elastyczność* miała być odpowiedzią na oczekiwania niecierpliwego kapitału. Jest ona także negacją rutyny, która – pełna negatywnych konotacji – właściwa jest klasom niższym i profesjom przezeń wykonywanym, które są naj-

częściej pracami o charakterze fizycznym. To, co mieści się na przeciwstawnym biegunie fizycznej pracy robotnika, to praca charakteryzująca się kreatywnością. Analogicznie harówka robotnika (często rutynowa i powtarzalna) jest pod względem statusu wyraźnie niższa niżli cnota przedsiębiorczości, powiązanej z kreatywnością. W tym świetle *elastyczność* stanowi przymiot o potencjale funkcjonowania. Wspomniana już wcześniej *zależność* to nieporadność. Ta aparatura pojęciowa tworzy swoisty aksjomat – układ normatywny, który określa warunki funkcjonowania ludzi w *nowym kapitalizmie* (Sennett 2006: rozdz. 3; Sennett 2012: rozdz. 4).

Warstwa semantyczna jest zarazem znakomitym podglebiem dla implementacji rozmaitych form kontroli i władzy, urzeczywistniając metaforę państwa-Centaury Wacquanta. W obliczu neoliberalnego odchylenia władzy państwowej powołany twór – ów państwo-Centaur – operuje liberalizmem na górze struktury klasowej, na dole zaś paternalizmem (Wacquant 2012: 129). W naukach o zarządzaniu czy socjologii organizacji na stałe zadomowiły się terminy jak: *teamwork*, *flexitime*, *flexibility*. Ich skojarzenia w sferze są na ogół jednoznacznie pozytywne, bo uwzględniające jednostkę, jej kreatywność. W istocie przykrywa to relacje władzy, która stała się w nowym porządku instytucjonalnym rozproszona i tym samym dla pracownika nieczytelna, trudna do zidentyfikowania. Przekłada się to na nazewnictwo elementów organizujących sferę pracy, czego przykładem jest zespół i interakcje pracownicze. Wszak *zespół* to brak antagonizmu, a *koordynator* wydaje się nie różnić stopniem w strukturze jak szef, skądinąd sama struktura wyparta została przez partnerstwo, czego wyrazem jest slogan: „lider jest po Twojej stronie”. Jak można być złym pracownikiem w takim otoczeniu? Jest to możliwe wówczas, gdy jest się pracownikiem, który nie współpracuje. Jak widać, pozorna egalitaryzacja wydajnie maskuje realne podporządkowanie. Przypominając nieco refleksje Žižka zamieszczone na wstępie, warto nadmienić jeszcze uwewnętrznioną formę kontroli, a mianowicie przymus budowania autonarracji pod postacią *kariery*. Jest to coś więcej niż praca czy zawód, to kształtowanie własnej ścieżki życiowej. W tym sensie dyskursywnie przejrzysta relacji zniknęła, pozostawiając po sobie lukę, zagospodarowywaną przez nowe techniki dyscyplinowania. W tym wydaniu doświadczenie władzy ma charakter w większym stopniu represyjny niż jak to miało miejsce w układzie *explicite* zdefiniowanego zwierzchnictwa (zob.: Sennett 2006; Sennett 2010).

Rozważane w tej części artykułu społeczne koszty mają w moim przekonaniu dwa ważne aspekty. Po pierwsze, lęki, jakie są udziałem pracujących w nowym kapitalizmie nie są jedynie skutkiem ubocznym. W określonych konstelacjach stanowią narzędzie. Udowadnia to w swojej słynnej pracy Naomi Klein *Doktryna szoku*. Autorka analizuje szereg

przypadków, w których lęk, szok zaprzęgany jest mechanizmem konstytuującym neoliberalny porządek. W przypadku polskiej transformacji był to ówczesny kryzys i skutecznie zaszczepiony lęk przed krachem ekonomicznym, który pozwalał na tzw. terapię szokową (zob. Klein 2007). Po drugie, warto spojrzeć na nie z perspektywy procesów indywidualizacji, które wyparły język analizy struktury społecznej. Tożsamość, kreatywność, to te cechy, które stały się właściwe jednostce i w sposób kluczowy decydowały o jej ulokowaniu z pominięciem kolektywnych podmiotowości i przynależności. Jak pisze Eva Illouz, autorka *Uczuć w dobie kapitalizmu*, w sukurs kulturze korporacyjnej przyszedł język dyskursu psychologicznego, który w swoim centrum stawia, ludzi, więzi i czyni w sposób sprofesjonalizowany i poparty naukowymi badaniami, lecz skoncentrowany na jednostce. Funkcje, jakie mu się przypisuje, to naturalizacji nowych form konkurencji i hierarchizacji. Dyskursywnie bowiem wspiera zarządzanie stosunkami pracowniczymi i neutralizuje język konfliktu klasowego. W optyce języka psychologicznego to osobowość jest kluczowa, wyabstrahowana ze statusu społecznego (Illouz 2010: 28; zob. także: Biernacka 2009). Innymi słowy: pozbawiona umocowania materialnego.

Podsumowanie

Konkluzje wynikające z prześledzenia rzeczony krytyki neoliberalizmu, czy jak chce interesujący mnie tutaj badacz – *nowego kapitalizmu*, warto ubrać w dwie wiązki problemowe. Pierwsza dotyka autora obficie cytowanych publikacji i jego relacji do badanego przedmiotu. Druga natomiast dotyczy się możliwości, ale i ograniczeń eksplikacyjnych, jakie niesie ze sobą piśmiennictwo tego amerykańskiego socjologa.

Nie sposób pominąć tego, jak osobiste doświadczenie Sennetta odbija się w jego książkach. Wychowany na robotniczym osiedlu w Chicago badacz świadom jest, jak różne formy może przybierać wykluczenie. Korzysta w istocie ze swoich własnych uwarunkowań, które eksplikuje głównie w pozycji *Szacunek w świecie nierówności*. Swoje pierwsze szlify obserwacji społecznej zbierał jako syn pracownicy opieki społecznej i mieszkaniec osiedla Cabrini w „mieście posegregowanym”, jak pisze o Chicago. Cabrini zaś określa mianem „enklawy różnorodności”, w ramach której zamieszkiwali czarnoskórzy i biali. Sennett zwraca uwagę, iż Chicago jest zarazem przykładem pozornej integracji. Biali mieszkańcy bowiem uzyskiwali korzystne warunki finansowe w celu zamieszkania w sąsiedztwie czarnoskórych, co jednocześnie plasowało białych mieszkańców jako tych, których nie stać na lokalizację w lepszej dzielnicy. Podkreślić warto, że to, co dzięki przyjętej w swoich książkach metodyce osiągnął, to zdecydowane zmniejszenie dystansu w stosunku do opisy-

wanej treści i tym samym uczynienie jej namacalną niejako w opozycji do bezpostaciowego *nowego kapitalizmu*. Przystępność teź krytyki i wyrugowanie jej z abstrakcji przenosi jego pisarstwo w zakres socjologii publicznej, nawet za cenę naukowego sznytu, co wedle Burawoyowskich typizacji owe socjologii publicznej odgrywa istotną rolę jako upowszechnianie treści relewantnych społecznie, wejście z grupą słabszą w danym systemie i wyjście publiczność akademicką do tzw. zwykłych obywateli (Burawoy 2009: 531).

Treść merytoryczną prac Sennetta wypadnie ocenić jako trafną diagnozę, która swój pożytek ujawnia przy wyjaśnianiu całego spektrum rekompensat, jakich poszukują współczesne społeczeństwa kapitalistyczne. Co ważne, z uwagi na niewypowiedzianą elastyczność (a jakże!) neoliberalizmu i potencjał adaptacyjny, ale i pacyfikacyjny, rekompensaty stają się integralną częścią systemu produkcji i konsumpcji. I tak chroniczna niestabilność i brak poczucia implikują zapotrzebowanie na owo bezpieczeństwo i zarazem jego utowarowienie. W tym schemacie interpretacyjnym mieści się chociażby zjawisko występujące w ostatnich latach na ogromną skalę, a mianowicie budowa osiedli grodzonych, zamieszkałych głównie przez nową „klasę” metropolitalną, jak nazywa to Mariusz Baranowski. Grodzenie wokół osiedli mieszkaniowych, ale i wynajęta firma ochroniarska uchodzą za gwarancję bezpieczeństwa dla osób je zamieszkujących (Baranowski 2016: 23–24). Tego typu obserwacje otwierają szerokie pole naukowych eksploracji kondycji współczesnego społeczeństwa. Jak trafnie bowiem Baranowski powołuje się na spostrzeżenie Frédérica Lordona, iż „żyjemy nie tylko w gospodarce kapitalistycznej, ale też w kapitalistycznym społeczeństwie” (Baranowski 2016: 20; Lordon 2012: 122).

Wydaje się jednakże, że Richard Sennett powstrzymuje się przed ostateczną negacją kapitalizmu jako formacji społeczno-ekonomicznej. Ponadto, poza trafną diagnozą nie podjął próby projektu emancypacyjnego poza wskazaniem trzech wartości przeciwnym do *nowego kapitalizmu*, które mogą odbudować „kulturowe zakotwiczenie”, a mianowicie: przywrócenie narracyjnej ciągłości (w sensie doświadczenia życiowego), poczucie bycia użytecznym, ideał kunsztu (jako przywrócenie etyki dobrej roboty i autoteliczny wymiar pracy). Pozostaje jednakże pytanie, czy owe wartości mają rację bytu w warunków kapitalizmu, bezprzymiotnikowego lub jakiegokolwiek innego. Nie zmienia to jednak faktu, że proponowana przezeń analiza jest atrakcyjnym narzędziem przyglądania się neoliberalnemu Lewiatanowi, który charakteryzuje się przemożnym wpływem na kształtowaniem stosunków społecznych i doświadczenia siebie w obecnych warunkach politycznych. W tym sensie jest zatem sposobem na uprawianie antropologii neoliberalizmu, zarówno poprzez krytyczną formę, jak i treść.

Bibliografia

- Baranowski M. (2016), *Kryzys społeczeństwa kapitalistycznego a (nowa) kwestia miejska*, „Kultura i Społeczeństwo”, 60(2), 19–32.
- Bauman Z. (2007), *Płynne czasy. Życie w epoce niepewności*, Warszawa: Wydawnictwo Sic!
- Biernacka M. (2009). *Człowiek korporacji. Od normatywizmu do afirmacji własnego Ja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Bihl A. (2008). *Nowomowa neoliberalna. Retoryka kapitalistycznego fetyszyzmu*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Burawoy M. (2009). *O socjologię publiczną. Przemówienie prezydenckie z roku 2004*. [w:] Manterys A., Mucha J. (red.). *Nowe perspektywy teorii socjologicznej. Wybór tekstów*. Kraków: Zakład Wydawniczy „Nomos”, 525–561.
- Burszta W.J., Jeziński P., Rauszer M. (2016). *Wstęp. Podgryzanie neoliberalnego Lewiatana*, [w:] Burszta W.J., Jeziński P., Rauszer M. (red.). *Zwodnicze imaginarium. Antropologia neoliberalizmu*. Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra, 9–15.
- Gramsci A. (1961). *Wstęp do studiów nad filozofią i materializmem historycznym*, [w:] Gramsci A. *Pisma wybrane*. Warszawa: Wydawnictwo Książka i Wiedza.
- Hardy J. (2010). *Nowy polski kapitalizm*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Illouz E. (2010). *Uczucia w dobie kapitalizmu*. Warszawa: Oficyna Naukowa.
- Klein N. (2007). *Doktryna szoku. Jak kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy społeczne*. Warszawa: Muza.
- Mazzucato M. (2016), *Przedsiębiorcze państwo. Obalić mit o relacji sektora publicznego i prywatnego*. Poznań: Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox.
- Szczepański J. (1972). *Elementarne pojęcia socjologii*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sennett R. (2006). *Korozja charakteru. Osobiste konsekwencje pracy w nowym kapitalizmie*, Warszawa: Muza.
- Sennett R. (2009). *Upadek człowieka publicznego*. Warszawa: Muza.
- Sennett R. (2010). *Kultura nowego kapitalizmu*, Warszawa: Muza
- Sennett R. (2012), *Szacunek w świecie nierówności*, Warszawa: Muza.
- Standing G. (2014). *Karta prekariatu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Therborn G. (2015), *Nierówność, która zabija. Jak globalny wzrost nierówności niszczy życie milionów i jak z tym walczyć*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wacquant L. (2012). *Trzy kroki w stronę historycznej antropologii faktycznie istniejącego neoliberalizmu*, „Praktyka Teoretyczna”, 5, 129–151.
- Žižek S. (2009). *Widmo ideologii*. [w:] Žižek. *Przewodnik Krytyki Politycznej*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej, 323–374.